LOKALNIE · OPINIA

KIM JEST ELDO? MYŚLI NADWIŚLAŃSKIEGO EGZYSTENCJALISTY

Jacek Tomczak · 19 sierpnia 2026

Kim jest Leszek Kaźmierczak, czyli Eldo, i jaką podróż po drogach i bezdrożach świata nam proponuje? Kogo prezydent Karol Nawrocki zaprosił na obchody rocznicy urzędowania?

Eldo – najważniejsze informacje w skrócie

Kim jest Eldo?

Eldo to Leszek Kaźmierczak – jeden z najlepszych polskich raperów, warszawiak, członek grupy Grammatik i absolwent filozofii. W swoich tekstach sięga po poezję Adama Mickiewicza i Zbigniewa Herberta, nawiązuje do Leopolda Tyrmanda, Stanisława Grzesiuka i Jeana-Paula Sartre'a. Jego piosenki to rodzaj „poezji śpiewanej", a zarazem rap wierny hip-hopowej ortodoksji. Nagrany z Grammatik album *Światła miasta* został w kwietniu 2026 roku wyróżniony tytułem „Płyty 35-lecia" w plebiscycie portalu Popkiller.

Dlaczego o Eldo zrobiło się głośno?

Prezydent Karol Nawrocki zaprosił Eldo na obchody pierwszej rocznicy rozpoczęcia urzędowania. Raper zaśpiewał wówczas piosenkę *Nie pytaj o nią*, inspirowaną utworem *Nie pytaj o Polskę* Grzegorza Ciechowskiego.

Jakie poglądy ma Eldo?

W młodości działał w młodzieżówce PPS, z czasem zwrócił się ku prawicy. W 2010 roku wspierał Marsz Grunwaldzki współorganizowany przez Młodzież Wszechpolską, zasiadając w jego komitecie poparcia. W tym samym roku wziął udział – razem z Krzysztofem Bosakiem – w debacie w Klubie Nowogrodzka poświęconej ideałom pokolenia Solidarności i porozumieniom sierpniowym. W 2011 roku udzielił obszernego wywiadu kwartalnikowi „Polityka Narodowa", w którym określił się jako narodowiec, mówił o fascynacji Romanem Dmowskim i Janem Mosdorfem oraz o zwrocie ku konserwatyzmowi. Jego twórczość wymyka się jednak partyjnym szufladkom – łączy ją raczej sprzeciw wobec nihilizmu i konformizmu niż gotowy program polityczny.

O czym śpiewa Eldo?

- *Warszawa* – „zmartwychwstałe miasto", jego ulice i folklor (*Miejski folklor*, *Miasto gwiazd*, *Ferajny*);
- *Powstanie Warszawskie i Żołnierze Niezłomni* (*Pamiętniku*, *Ulice przeklęte*, *Rybałci*);

- *bunt przeciw popkulturze i konformizmowi* (*Podaj pilota*, *Opakowani w folię*, *MS Batory*);
- *egzystencjalizm i zakorzenienie* – wolność, która nabiera sensu we wspólnocie (*27*, *Życie*);
- *wrażliwość społeczna* – m.in. los bezdomnych (*Śmieci*).

Czytaj i słuchaj więcej o Eldo na Nowym Ładzie

- „Eldo" o Dmowskim i narodowcach: „Ci ludzie mieli rację" [WYWIAD]
- Kim jest Eldo? Myśli nadwiślańskiego egzystencjalisty [tekst audio]

„Z natury jestem optymistą, a także ze świadomego rozeznania i wyboru, albowiem optymizm jest trudniejszy. Nie sztuką jest być pesymistą, uniwersalność gówna jest rzeczą najłatwiejszą do zauważenia, prawdziwym honorem jest umieć zaprzeczyć wszechpotężnemu doświadczeniu" – pisał Leopold Tyrmand w *Dzienniku 1954*. Ten fragment jego książki przypomniał mi się, gdy usiłowałem skonstruować w głowie ogólną charakterystykę treści piosenek Leszka Kaźmierczaka, czyli Eldo. Tyrmand znalazł się zresztą w jednej ze zwrotek autorstwa rapera: „To ulice, po których chodziły legendy/Od Wiecha, Tyrmanda, Brychczego do Deyny" (*Miasto gwiazd*).

Wśród licznych napięć wpisanych wpisanych w wersy rapera szczególnie istotne wydają mi się: właśnie konflikt kontestacji i afirmacji, rozdarcie między wrażliwością i próbą zrozumienia a dążeniem do moralnej bezkompromisowości („Ktoś ma kręgosłup, jest pokuso-odporny/Inny ma dwóch bogów, to relatywizm i konformizm" – *Ten nonsens*) oraz współbrzmienie woli i powinności, wynikającej z wartości – wartości, które człowiek wybiera, ale też wartości, które wybierają jego, tak, że tworzy z nimi nierozerwalny związek.

> Pozostając w tonie traktowania – całkiem niezasłużonego (dla niego) – Eldo jako barometru bieżącej rzeczywistości politycznej, chciałoby się wyrazić nadzieję, że przynajmniej kilka innych zmian dokonanych przez rządzących będzie równie przełomowych, jak wymiana disco-polo na prawdziwą piosenkę o miłości. Bo choć Eldo zdarzały się zwrotki w rodzaju: „Błędne oczy tęskniące za rozumem/W przeciwieństwie do nich.../Jesteśmy elitą, nie tłumem" (*To co w cenie* – Grammatik), to nie wyrażał w nich poczucia wyższości, lecz raczej wskazywał drogę – i z pewnością nie miałby nic przeciwko temu, by większość ludzi przestała myśleć „jak większość".

Eldo znów popularny. Kim jest Leszek Kaźmierczak?

O Eldo usłyszała ostatnio cała Polska, ponieważ prezydent Karol Nawrocki zaprosił go na obchody pierwszej rocznicy rozpoczęcia urzędowania, zaś sam raper zaśpiewał wówczas piosenkę *Nie pytaj o nią*. Nie, „ona" to nie dziewczyna – dla Eldo byłoby to zbyt proste (mimo że o relacjach z kobietami śpiewał kilkukrotnie – na przykład w *50 dróg*, *Powinnaś?* czy *Chodź ze mną*, choć tę ostatnią piosenkę można interpretować jako skierowaną po prostu do przyjaciela). *Nie pytaj o nią* inspirowana jest piosenką *Nie pytaj o Polskę* Grzegorza Ciechowskiego. Miłość jest u Eldo sensem, celem i drogą, również dlatego, że przysparza zmartwień i cierpień (a nie mimo tego): „choć dobrze wiesz, że najmocniej w łeb dostajesz od miłości" (*Skała samobójców*).

W wyniku wspomnianego występu Eldo stał się na tyle popularny, że nawet liberalni komentatorzy mogli – z błyskiem w oku godnym detektywa, który rozwiązał najtrudniejszą zagadkę w życiu – ogłosić, że Leszek Kaźmierczak jest muzułmaninem. A to przecież człowiek nietuzinkowy – raper, który śpiewał wiersze Adama Mickiewicza, nawiązywał do Martina Luthera Kinga, wplatał w piosenki fragmenty z poezji Zbigniewa Herberta. Ciekawości poznawczej komentującym jego występ publicystom i politykom wystarczyło jedynie tyle, ile było potrzebne, by z przyzwyczajenia zaatakować „kibola" i „alfonsa" („Telewizja ma misję – promowanie banałów"– *Ten nonsens*). A i to niekoniecznie, bo wnikliwość być może zaprowadziłaby ich do odkrycia, że piosenka zaśpiewana prezydentowi i jego gościom zawiera zwrotkę „chcą dać jej numer i mieć ją na wyłączność", budzącą przypadkowo (albo wcale nie przypadkowo) skojarzenia z projektem „IV RP".

Z tą popularnością Eldo, absolwenta filozofii, jest trochę tak, jak z relacją moralności i szczęścia w myśli Immanuela Kanta. Kant twierdził, że celem życia człowieka powinno być moralne postępowanie, jednocześnie dowodził, że bycie moralnym doprowadzi do bycia szczęśliwym prędzej niż bezpośrednie dążenie do szczęścia. Eldo znalazł się w centrum „hałaśliwego bazaru" (*Prasa, telewizja, radio*) nie zbaczając ani na moment z drogi własnych wartości, silnych wartości, przecież: „każde «bla bla», to tylko «bla bla»/Bo gdy Bóg jest Twoim ochroniarzem, to oszukasz diabła" (*Pamiętniku*).

Przeciw popkulturze i konformizmowi. Bunt Eldo

Kim jest więc Eldo? Cóż, gdybym podczas matury miał pisać interpretację którejś z jego piosenek, komisja egzaminacyjna zażądałaby ode mnie zwrotu kosztów papieru. Fart Eldo (woli fart od szczęścia) tkwi w tym, że nie omawiano treści jego utworów w szkole – wobec tego wielu absolwentów wciąż lubi go słuchać.

Eldo jest buntownikiem-kontestatorem, we wnikliwy i błyskotliwy sposób celującym w światy pełne tych wszystkich, u których wysokość ego jest wprost proporcjonalna do płytkości duszy. To świat popkultury („Na ekranie pan i pani, dużo różu i błyskotek/Sensu za nic, bal jak z kiepskich dyskotek" – *Podaj pilota*), świat „korpo-szczurów" („Kupuj, gromadź żebyś miał coraz więcej/Domek, samochód, na parkingu firmy miejsce/Często się uśmiechaj, ciało trenuj na fitnessie/Jest wielu ludzi, którzy wpadli w ten układ/Gonili sukces – a teraz gonią ścieżki z lustra*"* – *Opakowani w folię*) czy „wzorowych obywateli", których wizja posiadania własnego zdania przyprawia o drgawki („Zdejmij z półki wzór, wypełnij tabelki/Potulnie jak słup soli stój, by nie wypaść z kolejki*"* – *MS Batory*). Takich obywateli, co są jak „opętani niewolnicy podporządkowani miarom"(*Droga winnych*).

Nie, to nie „róbmy swoje" Wojciecha Młynarskiego – to nie żaden bierny opór, którego mądrość tkwi w niewikłaniu się w konfrontację. Eldo powołuje się na Buddę, lecz deklaracje samoizolacji wydają się być dla niego jedynie wyrazem rozczarowania tymi częściami świata, których marność bardzo piecze jego duszę. Eldo nie dąży do nieobecności – on ma przesyt obecności. Wie, że powinien „żyć tak, by nie zatruć serca dystansem" (*Moi ludzie* – Parias). Zjeżdża na pobocze, ale tak, by nie zboczyć z drogi – przecież nie nakarmi duszy tylko „ja", bo „ja" to „żmija co kąsa tak słodko" (*Ja*). Raper kwituje: „pozbyć się złudzeń, tak myślę, że dam radę/I znowu przegrywam a pamięć to niechciany spadek" (*Droga winnych*).

Leopolda Tyrmanda wskrzesza Eldo także nawiązując do środowiska bikiniarzy i – chciałoby się rzec, jak zwykle – mówiąc *veto* myślowym automatyzmom świata oraz tym wszystkim, którzy „przyjęli świat jak głupcy bez namysłu, mądrość biorąc z przysłów, prawdę z domysłów" (*Opakowani w folię*). Śpiewa tak:

„Kiedyś ktoś bał się kolorowych skarpet/Dziś myśli niepokornych – to alergia na prawdę/Nie tkwimy tępo czekając na jakąś szansę/Bo milczenie nie jest złotem, jest najohydniejszym kłamstwem" (*Moi ludzie* – Parias).
Doskwiera mu własna wrażliwość – boli tak, jak ból głowy towarzyszący napisaniu książki wartej Nagrody Nobla. Ból taki jest budulcem świata, ale efekty wyłącznie pozytywne przynosi tylko tym, którzy go nie mieli.

Jednocześnie Eldo szuka mikroświatów, które wypełnia „kolor mego szczęścia" (*Miasto słońca*), wie, że „kubek emocji wart oceany sukcesu" (*Skała samobójców*).

W twórczości Eldo jest mnóstwo sentymentalizmu – jednak nie jest to zwykłe „kiedyś to były czasy", służące dowiedzeniu, że dzisiaj to już „czasów nie ma" i zasad nie ma. W tym sentymencie zawiera się przeciwstawienie lokalnego, sielskiego, beztroskiego świata czemuś globalnemu, odległemu, a jednak takiemu, w co świadomy człowiek musi być uwikłany. „Wielu pamięta z nas tamten świat/Kiedy komunizm uciekał z Polski/Ja chcę pamiętać czas/Cudowne dzieciństwo w latach '80" (*Dzieciństwo*) – śpiewa raper.

Eldo i polski hip-hop. Wierny rapowej ortodoksji

Eldo jest raperem, a jednocześnie to, co śpiewa dalece wykracza poza standardowe treści przekazywane przez wykonawców muzyki hip-hop – piosenki Eldo to taka „poezja śpiewana", choć zarazem wierna hip-hopowej ortodoksji. Tej ostatniej nie nagina do potrzeb czasów, w których promuje się niejednego „rapera co nagrywa reklamy dla McDonalda" (*Noc, rap, samochód*). Zdolność odróżnienia rapera od uzurpatora to nie kwestia intelektu, lecz odczuwania, bo „czujesz to pod skórą – na wyczucie/Co jest rapem a co popkulturą/Mylisz się, jeśli myślisz, że nie wiem o czym mówię /To delikatny temat – kto powiela schemat a kto coś umie" (*A wy* – Grammatik). W świecie hip-hopu „galerią są drzwi w brudnych Ikarusach/Poezją rap, którego podwórka chcą słuchać" (*Miasto gwiazd*).

Z pokorą stwierdzam, że w niniejszym tekście do takiej rapowej ortodoksji niekoniecznie się stosuję, zamieniając „kawałki" na „piosenki", a „nawijanie" na „śpiewanie".

Eldo i egzystencjalizm. Między Sartre'em a zakorzenieniem

Sama próba opisania go jest nieco pretensjonalna, bowiem opis skłania do szufladkowania – a przecież „wyłamane kraty, zimne łóżko, cela pusta/Tacy jak my się nie mieszczą, zawsze wylatują z szuflad" (*MS Batory*). Przypomina mi się fragment filmu *Blokersi* Sylwestra Latkowskiego sprzed 25 lat: w jednym z ujęć Eldo śmieje się z treści tekstu zamieszczonego w gazecie – raperzy są w artykule przedstawieni jako naśladowcy „twardzieli z filmów Pasikowskiego", zaś Eldo ironizuje, że jest Bogusławem Lindą. Warto unikać porównań, które są wprawdzie obrazowe, lecz odwołują się do obrazów z zupełnie innej galerii niż powinny.

Twórczość Eldo trudno opisać również dlatego, że jest ona wielkim procesem „stawania się" – przecież „to nie jest mecz na sali, gdzie możesz wziąć przerwę/To jest życie – albo masz werwę albo zamknij gębę" (*Do utraty tchu* – Molesta i kumple). Eldo odwoływał się do Jeana Paula Sartre'a, francuskiego egzystencjalisty dowodzącego, że życie nie ma narzuconego sensu, a jego treść musi wypełnić sam, nieograniczony w swojej wolności człowiek. W jednej z piosenek Eldo śpiewał: „sto kartek, na ścianie plakat

z Sartrem/Czasem wychodzę z beczki na świat popatrzeć/Dystans i ironia, chociaż nie było tak zawsze" (*27*).

> Jednocześnie raper nie podziela ateizmu Sartre'a, a cała jego twórczość wypełniona jest świadectwami zakorzenienia – we wspólnocie lokalnej czy we wspólnocie narodowej. Czyli – nie dajmy się zamknąć w szufladkach, ale też nie dajmy sobie wyrwać korzeni.

Wspomniane dystans i ironia nie wypełnią jednak życia – „brak trosk cynizm i ironia/Wszystkie chwyty dozwolone byle nie spaść z tego konia" (*Skała samobójców*) to postawa nihilisty, chowającego tchórzostwo za parawanem bezwzględności.

Przewodnią myślą Sartre'a było twierdzenie o egzystencji, która tworzy esencję, czyli w istocie odrzucenie wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań w procesie „stawania się" człowieka, negacja trwałości na rzecz nieustannej zmiany. Przeciwny pogląd głosili autorzy chrześcijańscy, opisując człowieka – za świętym Tomaszem z Akwinu – przy pomocy kategorii istoty i istnienia. Jedynie w Panu Bogu istota jest tożsama z istnieniem – czyli działanie, życie, stanowi odzwierciedlenie cech Pana Boga tworzących, doskonałość postępowania jest wyrazem i rozwinięciem doskonałości bytu.

A człowiek? Co ogranicza zdolność autokreacji człowieka? Czy jesteśmy tym, co czynimy, czy to tylko rozdział książki, która prowadzi do zupełnie innego zakończenia? Czy uwarunkowania naszej egzystencji mamy jedynie zaakceptować czy też powinniśmy robić wszystko, by je zmieniać? A może warunkiem dojrzałości jest wpisanie się w kontekst tak, by go tworzyć? Czy ten kontekst wymaga miłości czy tylko odpowiedzialności?

Eldo tworzy coś w rodzaju ulicznego egzystencjalizmu, z silnymi akcentami warszawskimi. Sam ten ostatni fakt sugeruje, że treści Eldo są „zakorzenione", wpisane w konkretne tło, od którego nie mogą, ale też nie chcą się uwolnić. Ma to znaczenie dlatego, że raper dokonuje znakomitej syntezy teorii dotyczących relacji między egzystencją a esencją, istotą a istnieniem. „Zakorzenienie" to nie bariera, lecz uwarunkowanie, które pomaga nadać sens wolności. Uwarunkowania nie są balastem, lecz sensem i drogą. Eldo chce „pędzić gdzieś jak szaleniec" i przekraczać granice tego co możliwe: „Po drodze mijając cienie pędzę tak, że mijam siebie" (*Życie*).

Jedną z istotnych cech twórczości Eldo wydaje mi się troska o adekwatność języka – mocne słowa czy przekleństwa nie są tu niestosowne, jeśli stosowność zdefiniujemy jako adekwatność właśnie, nie zaś bezwarunkową grzeczność. Eldo wplata dosadne sformułowania nie tylko dlatego, że przeżywa to, o czym śpiewa, lecz także – tak mi podpowiada intuicja – z silnego przekonania, że kulturalne określanie pewnych postaw jest niepotrzebnym utrzymywaniem ich w kręgu cywilizowanych. Tak Eldo odniósł się do obrońców oskarżonego o pedofilię, niesprecyzowanego z nazwiska człowieka, najpewniej Romana Polańskiego: „13 -latka, zamknij pysk, przyjmij fakty/Za rękę z nią można, ale chodzić na huśtawki" (*Pamiętniku*).

Homo Varsoviensis. Raper i Warszawa

Silnie obecne w twórczości Eldo są wątki warszawskie – opisy „zmartwychwstałego miasta" (*Miejski fol-*

klor) bywają tu tak wnikliwe, tak wyraźne, tak błyskawicznie przenoszą oczy i duszę na stołeczne ulice, że stawiam je w jednym rzędzie z fragmentami *Złego* Leopolda Tyrmanda czy akapitami z *Ślepnąc od świateł* Jakuba Żulczyka. Żaden raper nie śpiewa o Warszawie tak, jak Eldo – a w ogóle w historii polskiej stolicy nie było tak znowu wielu piosenkarzy potrafiących równie udanie oddać jej klimat.

Muzeum Powstania Warszawskiego, najpiękniejsze muzeum, w jakim byłem, jest usytuowane w takim miejscu stolicy, jakby brało się udział w jakiejś terapii ustawień, w której wzajemne ulokowanie uczestników oddaje rodzaj ich relacji. Trochę w oddali, a zarazem bardzo blisko centrum. Poza zgiełkiem zarabianych pieniędzy i odbywanych eventów (bo przecież nie spotkań) – można tam zajrzeć, gdy zachce się czegoś znacznie ważniejszego – a jednocześnie wśród ludzi. W starej warszawskiej dzielnicy, która (jakże mogłoby być inaczej) poskromiłaby wszystkich Reinfarthów tego świata.

> I z „warszawską" twórczością Eldo jest podobnie. „Może gdzieś spotkasz sierpniowym wieczorem/Kogoś kto historię tych ulic Ci opowie" (*Ulice przeklęte*) – śpiewa raper. Centrum Warszawy nie leży w jej centrum – można skwitować, dodając: „przystaw ucho do ulicy – usłyszysz nas jeszcze nie raz" (*A wy*). Życie Warszawy toczy się „wśród kamieni na podwórkach kamienic/To życie, które choć chcieli to nie mogli go wyplenić" (*Życie*). Śródmieście zagospodarowane jest w znacznej mierze przez życie typowe dla wszystkich metropolii krajów kapitalistycznych – odsłania przy tym uniformizujący skutek bogactwa, utrudnia kontakt z duszą lokalności. Eldo dystansuje się: „To technopolis mnie męczy/Wysysa z krwią rozsądek, zwiększa się świata majątek/Lecz coraz bardziej znika człowiek" (*Plaża*).

Duszę Warszawy lepiej czuć z dala od zgiełku, tam gdzie można z nią pobyć sam na sam. Używam często pojęcia „warszawka", absolutnie nie w celu zdyskredytowania stolicy, lecz żeby opisać grupę ją zamieszkującą, lecz wyizolowaną – a jednocześnie karmiącą się wyższością, wynikającą najczęściej z grubości portfela. I jeśli Eldoopisuje„legendy, mity, stereotypy/To fobia całej Polski, chociaż nikt nie zna przyczyn" (*Miejski folklor*), to nie pozostawia wątpliwości, że antywarszawskie resentymenty wcale nie wynikają z zazdrości o charakterze materialnym.

„Kontr-Warszawa" (będąca w gruncie rzeczy „anty-Warszawą") z piosenek Eldo nie czuje żadnej dumy z warszawskości, nawet tej fałszywej. To o niej śpiewa raper: „Sto tysięcy dziewczyn chciałoby być Paris Hilton/Sto tysięcy facetów chciałoby być jej bielizną/Dla wielu takie marzenia to w życiu wszystko/Postać z drinkiem przy barze, wyjść z klubu z dziwką" (*Więcej*).

Geograficzne centrum Warszawy to „zmartwychwstałe miasto", które „rodzi ludzi nieśmiertelnych"(*Miejski folklor*), a właściwie o swojej nieśmiertelności przekonanych. Czuć tu oddech historii, na który nie zwracają uwagi ci wszyscy zatracający się w pędzie codzienności. „To twoje słowa Pjus: sercem chodzimy po ulicach" – zwracał się Eldo w „Lubię włóczyć się" (*Molesta*) do swojego, dzisiaj już nieżyjącego kolegi. Lecz „jakim cudem może być wszystko na swoim miejscu/Skoro ty masz gdzieś to co my mamy w sercu" (*Kondycja* – Grammatik). Centrum Warszawy potrafi pomóc w staniu się warszawiakiem, tyle że trzeba tej pomocy chcieć. Pieniądze to nie najważniejszy argument za tym, by zamiast siedzieć w śródmiejskich restauracjach przejść się „pod palącym słońcem Śródmieścia" (*Miasto słońca*) – „nieujarzmione miasto

pełne historii mrocznych" (*Ferajny*) różni się od innych miast nieporównywalnie bardziej niż tutejsze restauracje od lokali znajdujących się na całym świecie. Warszawę trzeba poznać i nie wolno poddawać się bez walki będąc w mieście, które nie poddało się nigdy.

Eldo wielokrotnie wraca do Powstania Warszawskiego i pobudza do refleksji, znacznie częściej niż 1 sierpnia. Jest z Warszawy, „gdzie każdy kamień krwią płacze" (*Nigdy Więcej*).

We wszelkich dyskusjach Powstanie Warszawskie ma małe szanse się obronić – z tej prostej przyczyny, że dyskusje toczy się w oparciu o logikę i intelekt. Tyle że nikt nie każe skrzypkowi być szachistą, by zdobyć podziw i dosięgnąć Parnasu. Ciśnieniomierz jest z punktu widzenia zdrowia człowieka ważniejszy niż matematyczne równania – i przecież nikt go nie pyta „jak na to wpadł". Tak po prostu odczuł – i mamy wszelkie podstawy uznać, że było to odczucie prawdziwe, skoro wiele innych ciśnieniomierzy odczułoby to samo.

Mówią, że to było szaleństwo. A to my stworzyliśmy to szaleństwo? To my wymyśliliśmy morderstwo jako imperatyw postępowania, to my nadaliśmy rozstrzeliwaniu tylko z powodu przynależności do innego narodu rangę jajecznicy na śniadanie?

Czy ktoś zdziwi się słysząc o tym, jak nastolatek, który przez wiele lat patrzył na maltretowaną, bitą, obrażaną przez ojca matkę w końcu tłucze tego ojca do nieprzytomności? W pewnym momencie przestaje się kalkulować, po prostu nie da się na coś patrzeć – i zrobi się wszystko, by nie patrzeć. Zrobi się to każdym kosztem. Poczucie godności, na co dzień łagodne, bezpretensjonalne, chcące być, nie zaś wołać o ludzką atencję, zaczęło się żarzyć i piec nie do zniesienia. Pojęcia „normalności" nie można traktować, jak Robinsona Crusoe czy osadnika na Saharze. Niemcy stworzyli wieloletni horror, a każdy kto odmówił gry w nim, nie miał prawa istnieć.

Eldo śpiewa o„aniołach w czasach zagłady/Aniołach z Warszawy, sile ducha i dumy/Namiętnościach i wierze, która kruszyła w proch mury"(*Pamiętniku*). Ta „warszawskość" to również fragmenty ze Stanisława Grzesiuka, interpretacja piosenki Adolfa Dymszy i kilka zwrotek napisanych gwarą warszawską w *Ferajnach*.

Partia zwana wrażliwość. Narodowiec, konserwatysta, kontestator?

W 9. numerze „Polityki Narodowej" ukazała się przeprowadzona w 2011 roku rozmowa z raperem, w którym określił się on jako narodowiec, a także tłumaczył światopoglądową metamorfozę i zwrot ku prawicy: „Zaczęło się od kwestii obyczajowych; stawałem się coraz bardziej konserwatywny, na kolejnym etapie zacząłem zauważać, że to, co było ogromną zdobyczą Polski, a mianowicie jednolitość kulturowa, jest związana z religią, która stanowi olbrzymi fundament tego, czym jest Polska".W wywiadzie raper wykazał się znajomością myśli Romana Dmowskiego, a także Jana Mosdorfa, którego uważał za naturalnego następcę twórcy Narodowej Demokracji (uniemożliwiła mu to śmierć w niemieckim obozie koncentracyjnym). Nie należałoby jednak sprowadzać wyłącznie do tego wątku bogatej drogi ideowej rapera.

Eldo poznał się z Pjusem, czyli świętej pamięci Karolem Nowakowskim, po manifestacjach – pierwszy szedł z Polską Partią Socjalistyczną, zaś drugi z Ligą Republikańską. Śpiewał o swoim koledze, cierpiącym na nowotwór, nie wymieniając z ksywy w piosence *Ty i ty* – fragment to tak piękny, że zacytuję prawie w całości: „Niewielu znam twardzieli większych niż ten typ/Którzy tyle cierpieli, wciąż myślę, że to sen zły/Jedynie mara, która męczy/A to sto procent real, któremu nie możesz zaprzeczyć/W niewielu

kwestiach mamy zdanie podobne/Aksjologiczne bieguny, lecz to nieistotne/Łączy nas przeszłość, dziś i jutro/I miłość do liter, kiedy nie możemy usnąć/Myślę ile siły musiał wygrzebać/By nie odpuścić i rezygnacji się nie dać/Ile mądrości w dystansie do spraw/Których nie pozmienia i na które wpływu nie ma".

> Te słowa, poza tym, że są poruszające, uwidaczniają ważną rzecz: jeśli można coś napisać o poglądach politycznych Eldo to zawsze są one skutkiem myślenia o człowieku i świecie, nigdy zaś powodem.

Tak, Eldo czytał „Frondę" i „44'" („*Podaj pilota*"), ironizował, że „antyglobaliści noszą Nike'i szyte w Chinach", krytycznie oceniał „lewackich durni", którzy „patrzą z miłością na Lenina"(*Ten nonsens*) – to z jednej strony. Tak, Eldo śpiewał, że „postendeckie popłuczyny krzyczą: polskie jest Wilno!", a „zapiekły publicysta zwie się konserwatystą" (*Ten nonsens*) – to z drugiej strony. Można by nawet wspomnieć o zwrotce Jotuze z nagranej wspólnie z Eldo piosenki *Wiem kim jestem*, zawierającej ostrą wypowiedź o braciach Kaczyńskich: „Robię rap, pokazuję moje «fuck you» światu/Urodziłem się w czerwcu i nienawidzę bliźniaków".

Klucza do światopoglądu Eldo szukałbym raczej w ostrym sprzeciwie wobec nihilizmu (a więc również narodowego nihilizmu, postawy, która za parawanem mglistej alternatywy kryje zwykłą negację) oraz wrażliwości. Nastraja to na wartości, jest budowlą ze słów dużo trwalszą niż konstrukcje oparte o antagonizm, konfrontację. To świat Ryszarda Siwca przeciwstawiony przestrzeni zajętej przez różne Natalie Siwiec (to zestawienie Pelsona z piosenki *Rybałci* z płyty Eldo). Zupełnie bezdyskusyjne są dla rapera kwestie, które w czasach nałogowego piłowania własnej gałęzi stały się podważalne: „Na Łączce schylą głowę, a nie uprawiają «łomżing»/Na tych, z których robili bandytów, mówią dziś Niezłomni"(*Rybałci*).

A jak ma brzmieć zewnętrzna kategoryzacja światopoglądu w świecie, w którym lewica zastąpiła wrażliwość ideologią, w rzeczywistości, w której prawa bezdomnych przykrywa się szeptem, nie mającym szans w starciu z wrzaskiem towarzyszącym walce o prawa imigrantów czy osób „nieheteronormatywnych"? W poruszającej piosence *Śmieci*, poświęconej właśnie osobom bezdomnym raper śpiewał:„Śmieci, śmierdzący szlam dla was/Ja wolę dworzec niż salon, z tym śmieciem chcę rozmawiać" (*Śmieci*).

Eldo zajmuje się spisywaniem myśli i emocji, nie zaś tworzeniem programów – i niespójność jest w jego twórczości jeszcze jednym przejawem tego, co ciekawe, nie zaś zarzutem. Ostatecznie, wersy rapera nie wskażą odpowiedzi na pytanie, na jaką partię głosować. Mogą za to pomóc w czymś ważniejszym – pomóc myśleć.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=X2tYBLPV1Mg

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kim-jest-eldo-mysli-nadwislanskiego-egzystencjalisty/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć